Rok XII. Nr. 302 Sosnowiec, niedziela 31 października 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

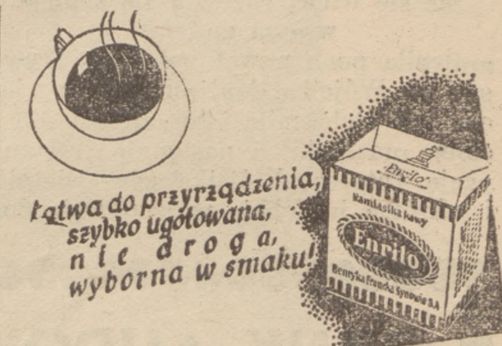
EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

KRAKÓW

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Centralna 1a
Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.



Odprawa władz Związku Legionistów i P. O. W.

w obecności Marszałka Smigłego-Rydza i płk. Koca

WARSZAWA, 30. 10. Dnia 30 października o godz. 11-ej rano w sali Prezydium Rady Ministrów odbyła się łączna odprawa władz Związku Legionistów i Związku Peowiaków, w której wzięli udział przedstawiciele zarządów głównych obu organizacyj oraz prezesi i delegaci zarządów okręgowych. Po przybyciu na salę marszałka Śmigłego-Rydza i złożeniu mu meldunku przez płk. Adama Koca, jako komendanta głównego Związku Legionistów i prezesa Związku Peowiaków, ministra Kościałkowskiego, zabrał głos płk. Adam Koc. Oświadczył on, że wezwał zebranych na dzisiejszą odprawę na życzenie marszałka Śmigłego-Rydza, który pragnie się z nimi zapoznać. Następnie przemówienie trwające 52 minuty wygłosił marszałek Śmigły-Rydz. Przemówienie to nie zostało opublikowane. Na zakończenie, gen. Sławoj-Składkowski jako gospodarz zaprosił zebranych na „menażkę kawy z rumem".

Ogółem w odprawie wzięły udział 154 osoby.

Zarządzenie b. premiera

w sprawie cenzury

WARSZAWA. 30 10. W związku z przyjęciem w dniu 19 bm. przez pana prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych gen Sławoja-Składkowskiego przedstawicieli Związku dziennikarzy R. P., pan premier wydał do podległ. władz administracji ogólnej zarządzenie normujące zasady stosowania cenzury prasowej.

Zarządzenie to ma na celu z jednej strony ochronę interesu publicznego, z drugiej przyjęcie tych słusznych postulatów przedstawicieli prasy, które zostały omówione na wymienionej u pana premiera konferencji.

Katastrofalna burza

NA POGRANICZU IRAKU I SYRII

LONDYN, 30. 10. Z Bagdadu donoszą, że na pograniczu Iraku i Syrii przeszła katastrofalna burza, połączona z oberwaniem się chmury, wyrządzając olbrzymie spustoszenia.

Liczba ofiar w ludziach oceniana jest na 600 zabitych. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową.

Aresztowanie wspólników warszawskich włamywaczy

Jak donosiliśmy, w ręce policji sosnowieckiej wpadli niebezpieczni włamywacze warszawscy Lewandowski i Baranowicz,

którzy przybyli do Zagłębia, celem dokonania poważniejszych włamań.

W toku dochodzenia ustalono, że zatrzymani dokonali dwuch kradzieży galanterii w Warszawie. Część skradzionych rzeczy w postaci: koszul, ciepłej bielizny, krawatów, szalików itp. znaleziono w Sosnowcu i przekazano wydziałowi śledczemu w Warszawie.

Onegdaj w jednej z melin złodziejskich przy ul. Targowej 4 w Sosnowcu schwytani zostali wspólnicy Lewandowskiego, a mianowicie: Abram Edelman i Gitla Kaczyńska.

Dokonali oni wraz z Lewandowskim kradzieży materiałów ze składu Molendy w Katowicach oraz brali udział w innych kradzieżach.

Zatrzymanych przekazano wydziałowi śledczemu w Katowicach

Śmierć w zagazowanym bieda-szybie

Tragiczny wypadek w Łagiszy

Wczoraj przed południem mieszkańcy Łagiszy koło Będzina poruszeni zostali wiadomością o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się w jednym z bieda - szybów na terenach b. kopalni „Antoni" w Łagiszy.

Na dole bieda - szybu pracowali czterej bracia Mrozińscy, którzy dokopywali się do t. zw. „zrobów", gdzie wyszukiwali resztek węgla.

Wczoraj około godz. 10 rano, pracujący czterej bieda - szybikarze poczuli wydobywający się ze szczelin gaz.

Zrozumieli, że grozi im straszna śmierć. Rzucili się więc do ucieczki

Na powierzchnię zdołali się wydostać jednak tylko dwaj bracia, a na dole pozostali: 32 letni Józef i 25-letni Jan Mrozińscy, których gaz odurzył do tego stopnia, że stracili przytomność.

Niezwłocznie przystąpiono do akcji ratunkowej

Dopiero jednak o godz. 16-ej wydobyto na powierzchnię Józefa Mrozińskiego, który już nieżył.

Po godzinie wydobyto drugiego nieszczęśliwego bieda - szybikarza Jana Mrozińskiego, który dawał słabne oznaki życia.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

Istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

Odwołanie z Paryża

ambasadora włoskiego

PARYŻ, 30. 10. Ambasador włoski w Paryżu Cerutti został nagle odwołany do Rzymu. Jak z kół oficjlanych donoszą, odwołanie ambasadora włoskiego zostało przez rząd włoski uzasadnione nieobecnością ambasadora francuskiego w Rzymie de Chambruna, który w ubiegłym roku opuścił Rzym i dotychczas nie powrócił na swoją placówkę.

Przegląd wojskowy

zorganizowanej młodzieży

WARSZAWA, 30. 10. Minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki wydał następujący apel do młodzieży.

Do młodzieży polskiej! By zadokumentować wolę i gotowość do obrony Rzeczypospolitej i ścisłej serdecznej współpracy z wojskiem, wzywam całą zorganizowaną młodzież polską do stawienia się w dniu Święta Niepodległości 11 listopada w karnych szeregach do przeglądu swych sił przez władze wojskowe.

Szczegóły wystąpień ustalą miejscowe władze wojskowe w porozumieniu z organizacjami młodzieżowymi.

Ameryka chce pośredniczyć w Hiszpanii

LONDYN, 30. 10. „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone gotowe są wspólnie z innymi mocarstwami podjąć się pośrednictwa w hiszpańskiej wojnie domowej. — Oświadczenie w tym sensie złożone zostało przed podsekretarza stanu w departamencie stanu Sumnera Wellesa.

Okrążanie Szanghaju przez Japończyków

LONDYN, 30. 10. Wojska japońskie przeprowadzają konsekwentnie akcję, mającą na celu okrążenie Szanghaju i odcięcie go od centrum Chin.

Pierwszym krokiem w realizacji tego planu był zaciekły atak na Nansing, stację kolejową na linii Szanghaj — Ninkin. Po kilkunastogodzinnych zmaganiach Chińczycy ustąpili z miasta, oddając w ręce Japończyków pozycje na nasypie linii kolejowej. Japończycy szturmują nieustannie pozycje chińskie, aby zawładnąć całkowicie koleją.

Żona i przyjaciółka w jednym domu

Miłość i zazdrość powodem straszliwej tragedji

Miasteczko Dobromil pod Przemyślem było widownią krwawego dramatu. Oto miejscowy majster rzeźnicki, Józef Wójcik,

zastrzelił małżonkę swą Bronisławę

o kilka lat odeń młodszą. Jak zdołano ustalić na miejscu, mieszkał Józef Wójcik w Dobromilu przez całe swoje życie. Przed około trzydziestu laty poznał on swą obecnie nieżyjącą już małżonkę we Lwowie, już jako zamężną za pewnym bogatym lwowskim obywatelem. Obydwoje młodzi zapałali ku sobie gorącą miłością, a

piękna Bronisława nie zastanowiając się wiele, rozeszła się z pierwszym mężem,

zmieniła pono nawet wyznanie i wyszła za Wójcika. Małżonkowie wyjechali do Dobromila i tu założyli sobie sklep masarski, a następnie restaurację. Interesy Wójcika szły świetnie i wkrótce już oboje małżonkowie dorobili się stosunkowo znacznego majątku. W czasie wojny majątek ten nieco zmalał, jednak bezpośrednio po wojnie, dzięki niezwykłej zapobiegliwości obojga, udało im się nie tylko doprowadzić go do dawnego stanu, ale znacznie powiększyć.

Już po wojnie urodziło się Wójcikom troje dzieci, z których syn jest już po maturze, córka w 8 kl. gimnazjalnej i jeszcze jeden syn młodszy. Przed paru laty do domu Wójcików przyjęta została

nowa młoda służąca, która zawojowała w zupełności serce pana domu.

Józef Wójcik nawiązał ze służącą romans, który trwał przez szereg lat. Jakkolwiek Wójcikowa o tym stosunku doskonale była poinformowana, to jednak dla spokoju i uniknięcia skandalu nie reagowała na to, mimo, iż wskutek gadatliwości i plotkarstwa małomiasteczkowych kumoszek była narażona na wielkie z tej przyczyny przykrości. Trwało to przez całe lata. Wreszcie ostatnio czy to na skutek namowy osób trzecich, czy też z własnej inicjatywy postanowiła p. Bronisława Wójcikowa

pozbyć się z domu przykrej rywalki

Kiedy powiadomiła o tym męża, rozpoczęły się w domu Wójcików dni pełne awantur. Wójcik żadną miarą nie chciał dopuścić do usunięcia z domu swej przyjaciółki. Śp. Wójcikowa przechodziła przez jakiś czas istne piekło. Postanowiła jednak być konsekwentną aż do zwycięstwa. Wypowiedziała służącej posadę i przed paru dniami zwolniła ją ostatecznie ze służby. Fakt ten podziałał denerwująco na Józefa Wójcika. Wczoraj rano, około godz. w pół do ósmej miał się Wójcik spotkać ze swą przyjaciółką opodal swego domu, za miastem położonego. Kiedy Wójcik przybył na miejsce spotkania nie było tam jeszcze jego przyjaciółki. Po chwili przybyła tam żona Wójcika, śp. Bronisława. Pomiędzy małżonkami wywiązała się rozmowa, która przerodziła się wkrótce w kłótnię. W pewnym momencie

dobył Wójcik błyskawicznym ruchem z kieszeni rewolwer

i dał w stronę żony jeden strzał. Kula strzaskała denatce czoło i dostała się do mózgu, gdzie przebiła jeden płat mózgowy. Śp. Bronisława Wójcikowa nie zdołała nawet krzyknąć z przerażenia, padła na ziemię i skonała. Po dokonaniu zbrodni sprawca zreflektował się natychmiast. Pobiegł do domu, gdzie zastał jeszcze dzieci.

Rzucił im od drzwi:

„Zabiłem mamę".

Następnie dał dzieciom posiadaną przy sobie w portfelu gotówkę w kwocie 100 zł., mówiąc „to na pogrzeb mamy, chcę, byście ją po Bożemu pochowali". Zanim oszalałe z przerażenia dzieci zorientowały się w sytuacji,

Wójcik wybiegł z domu i skierował się w stronę miasta. Biegł tak szybko że przechodnie widząc go bez kapelusza, pędzącego na oślep myśleli, że zwariował. Zadyszany wpadł Wójcik na posterunek policji i rzucił w stronę dyżurnego straszliwe przyznanie

„zabiłem własną żonę, proszę mnie aresztować".

Na miejscu wypadku przedstawił się krew w żyłach mrożący widok. Oto w kałuży krwi leżała około 50 lat licząca Bronisława Wójcikowa. Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej.



E. PHILLIPS OPPENHEIM **Powieść kryminalna**

30)

— Powiedz mi czy opazy znajdowały się także w kasie pancernej?

— Tak jest.

— Lepiej będzie jeżeli przywieziesz mi tutaj te cacka.

— Wolałbym tego nie robić — doradziła dziewczyna — Izaak jest bardzo przerażony. Jego głos w telefonie drżał. W tej chwili otrzymałam meldunek telefoniczny z Londynu, który został nadany z publicznej rozmównicy na Piccadilly.

To mówiąc położyła na biurku następujący blankiet:

„Do godziny 10-tej będzie czekał na dworcu w Breezeley wóz. Jeżeli nikt nie przyjedzie, wraca pusty. Wtedy może być źle. Izaak posłany będzie do lekarza dla chorób nerwowych".

Martin Hews przeczytał tę tajemniczą depeszę i widać było, że wściekł się z gniewu. Depeszę nadał Józef. Nigdy nie widziałem na jego twarzy tak szatańskiego wyrazu.

— Powiadam ci, wuju, że lepiej wypuścić z rąk tę Rachelę! — ozwała się nie śmiało siostrzenica.

— Jak mówsz? Nic podobnego. Wprost przeciwnie. Pozostanie u nas dalej. Nie ma obawy, aby tym razem znaleźli się w domu naszym jacyś zdrajcy. Przykład Milesa podziałał odstraszająco. Ja wiem, że Józef jeszcze żyje, ale nie mamy się co tym przejmować. Odejdź kochanie, gdyż ja mam pomówić o kilku sprawach z majorem Owston.

Siostrzenica Martina Hews odeszła. Hews czekał aż zamknęły się za nią drzwi, po czym zwrócił się do mnie.

— Czy nie zauważył pan, że w przeciągu ostatnich 48 godzin stałem się starym człowiekiem?

— Nie widzę w panu żadnej zmiany.

— W każdym razie widać nie posiadam już dawnej siły i autorytetu, skoro Beatrice po raz pierwszy uchyliła się od spełnienia mojego rozkazu.

— Nie śmiem się wtrącać w te sprawy, ale zaje mi się, że przez zatrzymanie Racheli stawiamy sprawę na ostrzu noża...

Martin Hews spojrzał na mnie wzrokiem ojca, strofującego niegrzeczne dziecko.

— Gdy mnie będzie pan znał dłużej, majorze, to to zrozumie pan, że przeprowadzam bezwzględnie i logicznie swoje zamiary. Postanowiłem ujarzmić Józefa i celu swojego dopnę. Plan mój jest gotowy i nie myślę się cofać. Pan pomoże mi do wykonania pewnych szczegółów tego planu.

— Z chęcią. Sir.

— Niech pan powie, czy umie pan flirtować z kobietami?

— Nie szczególnie.

— O tym już słyszałem! — zaśmiał się Martin Hews. — To wielka szkoda. Gdyby pan mógł zostać kochankiem Racheli, to wydobyłby pan od niej wiele ciekawych wiadomości o Józefie...

— Czy może podsłuchiwał pan również moją rozmowę z Rachelą?

— Oczywiście — zaśmiał się cicho Martin Hews. — Muszę przyznać, że było to dosyć zabawne.

— Żałuję bardzo — odpowiedziałem stanowczym tonem — że nie będę mógł spełnić pańskich zamierzeń i pragnień w stosunku do Racheli.

— Dlaczego nie? Któż to wie?

— Gotów jestem na wszelkiego rodzaju rzeczy, ale gdy chodzi o podejście i uwiedzenie takiego dziecka jak jest jeszcze Rachela i namawianie go do zdrady, to wycofuję się.

Martin Hews otworzył szufladę i wyrzucił na biurko mały pakiecik.

— Tu jest pański wyciąg bankowy, majorze Owston i książeczka czekowa. Prawdopodobnie zainteresuje się pan tym, ile posiada pan na swoim koncie. Jeżeli pan ma wyrzuty sumienia, to może pan zachowywać się wobec dziewczyny bardzo elegancko i nie dochodzić do zbyt intymnych zbliżeń...

— Nie, Sir. Nie potrafię tego jakoś przeprowadzić.

— Niechże pan nie zapomina drogi panie, że Rachela jest osóbką, która często zmienia swoich przyjaciół. Czemuż pan ma jakieś skrupuły? Powinien pan dbać tylko o to, jakie są zamiary Józefa. Wszystkie inne rzeczy nic pana nie obchodzą.

Milczałem.

— Przecież z rozmowy pana z Rachelą wiem, że Rachela bardzo życzliwym okiem patrzy na pana. Kto wie, możeby się w panu rozkochała? Może już się to stało? Trzeba tylko trochę cierpliwości. Niech pan spróbuje.

c. d. n.

RADIO

Niedziela 31 października.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Tr. nabożeństwa. 10.30 Płyty. 11.50 Aktualny reportaż z życia. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd polityczny. 13.10 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu. 16.05 Recital śpiewaczy. 16.15 Anielcia i życie. 17.00 Na swojską nutę. 18.00 Dzień Oszczędności. 18.15 Teatr Wyobraźni. 19.35 Słynni wirtuozi. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.55 Komerz na poddaszu. 22.00 Koncert. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Poniedziałek 1 listopada.

8.00 Sygnał czasu i pieśń Serdeczna Matko. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.30 Koncert ork. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Płyty. 11.30 Reportaż z życia. 11.42 Odczyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Pogadanka. 13.50 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Kinert ork. 17.00 Odczyt. 17.15 1000 taktów muzyki. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Płyty. 18.55 Program na jutro. 19.00 Audycja żołnierska 19.20 Dyskutujmy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.05 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Kult zmarłych w części świata. 21.45 Nowości literackie. 22.05 Koncert symfoniczny. 22.55 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.



Obywatelski czyn górników zagłębiowskich

Przemówienie min. Kościałkowskiego na Zamku

Jak donosiliśmy, na Zamku Królewskim odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej. Na posiedzeniu tym min. opieki społecznej p. Kościałkowski wygłosił następujące przemówienie:

Przede wszystkim staje przed nami pytanie, czy istotnie rozpoczęliśmy ubiegłego roku za późno akcję, a tym samym czy zarzut ten słusznie stawiany być może w roku bieżącym.

Mając już w tym roku przygotowany cały aparat techniczny, jak również społeczny, mogliśmy łatwo przyspieszyć początek akcji.

Ale proszę łaskawie zauważyć: mamy pogodny jeszcze październik. 5.400 osób które powiększyło bezrobocie na dzień 15 października korzysta z normalnej doraźnej pomocy Funduszu Pracy.

W listopadzie pragniemy utrzymać stan zatrudnienia na możliwie najwyższym poziomie.

W tych warunkach rozpoczęcie wcześniejszej akcji

byłoby tylko wcześniejszym i nie wywołanym koniecznością obciążeniem społeczeństwa.

Stwierdzić można, że te 33 miliony i 100 tys. zł., które rozdzielone zostały między bezrobotnych i dzieci w formie pożywienia, opału, a częściowo w gotówce, zostały należycie zużytkowane. Poza tą sumą wydano na różne roboty o społecznym znaczeniu oraz na akcję kolonijną dla dzieci około 7 tysięcy złotych.

Ponadto wchodzimy w nowy okres pomocy zimowej z rezerwą ponad milion zł.,

zebranych przeważnie w okresie zawieszenia akcji, od tych, którzy nie zdążyli deklaracji w pełni wykonać.

Liczyliśmy, że zmobilizujemy gotówki 25 mil. zł., w istocie zmobilizowaliśmy 37 milionów.

Jeżeli idzie o rzeszę pracowniczą, **które tak chlubnie zapisały się w dziele pomocy zimowej**, to normy świadczeń ustalono z odpowiednimi organizacjami.

W roku bieżącym przewidujemy świadczenia dla świata pracy znakomicie zmniejszone, prawdopodobnie o połowę mniejsze.

Jeśli idzie o składki poszczególnych warstw, znajdziemy tu pewne niewspółmierności przede wszystkim dlatego, że była to akcja w takiej skali społecznej pionierska. Wierzę, że ściągalność świadczeń w tym roku udoskonalimy.

Na ogół podkreślam raz jeszcze: społeczeństwo chlubnie wywiązało się ze swego moralnego obowiązku względem upośledzonych swych braci.

Z najwyższym uznaniem podkreślić pragnę obywatelski i ofiarny czyn górników, który stał się przykładem dla innych.

Będziemy dążyli do produkcyjnego zużytkowania ofiar społeczeństwa. Muszą być one obrócone na trwałe pomniki naszej solidarności. Bezrobotny nie jest bezrobotnym z zawodu, lecz pracownikiem czasowo pozostającym bez pracy.

Akcja w roku przyszłym winna być prowadzona pod hasłem zatrudnienia i pomocy, przyczyniając się w ten sposób do szybszego zrealizowania planu inwestycyjnego.

Obok czynnika społecznego chlubną rolę odegrała ofiarność wojska naszego. Uznanie społeczeństwa dla naszej Armii zasługuje na specjalne podkreślenie. Będziemy dążyć do rozszerzenia roli lokalnych czynników wojskowych w akcji rozdzielczej, szczególniej na rubieżach Rzeczypospolitej.

Z uznaniem również podkreślić muszę ofiarną pracę policji i kolejarzy.

Stwierdzam z całym przekonaniem, że zeszłoroczna akcja pomocy zimowej dała dowód zdumiewającej solidarności i uświadomienia społecznego.

Najpiękniejszy grób w Zagłębiu

Francesco Nullo - jeden z Tysiąca

Skromny pomnik z kamienia w kształcie strzaskanego pnia dębu zdobi grób Franciszka Nullo, pułkownika wojsk włoskich, a generała w powstaniu polskim, który padł w walce na polanie leśnej pod wsią Krzykawką w dniu 5 maja 1863 roku i pochowany jest na cmentarzu olkuskim.

Jest na tej ziemi, którą Zagłębiem nazywamy, a sięgającej po Olkusz i Zawiercie, niemało grobów tych, którzy polegli w bohaterskich walkach o wolność swego narodu, albo tych, których czarna śmierć dosięgła w mrocznych chodnikach kopalni, ale ten cichy grób, nad którym czuwa jesion, drzewo szlachetne, jest chyba najpiękniejszy, jak najpiękniejsza jest nawskroś bezinteresowna walka w imię sprawiedliwości dla uciemiężonego narodu, jak najszlachetniejsza jest krew przelana na obcej ziemi w boju o wolność nieswojej ojczyzny.

Stefan Żeromski w przedmowie do książki „Nullo i jego towarzysze“ K. Firlej Bielańskiej powiada, że wydobywanie na światło mogił Franciszka Nullo i jego świetlistych towarzyszy nie jest sprawą niepotrzebną, zbyteczną, cmentarną ani ponurą, lecz właśnie radosną, konieczną i niezbędną w tej chwili.

Twórca „Urody życia“ pisał to w pierwszych latach niepodległości, gdy już kształtowało się polskie życie państwowe. Taka chwila jest i obecnie, gdy poszukiwanie nowych form ustrojowych skłania nas do czerpania natchnień nad grobami tych, którzy upominali się z bronią w ręku o prawo Polski do niezależnego bytu.

Obok Nulla leżą we wspólnym grobie na cmentarzu olkuskim dwaj polscy powstańcy: Władysław Romer i Julian, nazwisko nieznane.

Od tego grobu, z którego spływa na nas nie smutek, ale, jak chciał Żeromski, radosna wiara w człowieka, myśl biegnie ku owej polanie leśnej pod Krzykawką, która Nulla widziała jeszcze żywego.

Dla nas, którzy dumni jesteśmy z trzeźwości myślenia, może nie zrozumiali są wszyscy ci wspaniali romantycy, co to z zadziwiającą fantazją i wiarą w ideał potrafili pospolitą szarzyznę życia przerobić na cudowną baśń o szlachetnym sercu i na porywającą epopeę z rycerskiej miłości i poświęcania się dla sprawy.

Francesco Nullo, góral z Bergamo gdzie bynajmniej nie żołnierką się trudnił, ale płótna wyrabiał i nawet odznaczył się jako wynalazca w tej dziedzinie. Ale w roku wiosny narodów 1848 jest już w polu i bije się z Austriakami o wolność Lombardii. W dziesiątkach bitew brał udział pod wodzą Garibaldiego, należąc do sławnego w dziejach Italii Tysiąca, owego hufca straceńców, co płynęli na oswobodzenie Sycylii. Zdobywa Palermo i fabrykant płócien, na wiadomość o powstaniu w Polsce, zbiera garść bergameńczyków i rusza do Krakowa, a stamtąd po przekroczeniu granicy z oddziałem Miniewskiego znalazł się na ziemi olkuskiej. I tu pod Krzykawką zaraz na progu ziemi, o której wolność miał się bić, padł od kuli, która trafiła go w samo serce.

W ciepłe pogodne popołudnie październikowe w blisko 75 lat po tamtej tragedii usiedliśmy na tym samym wale darniowym, za którym leżeli powstańcy, strzelający do moskali, ukrytych w lesie po drugiej stronie polany. Tu właśnie, gdzie siedzimy, rozłożeni byli w tyralierze żołnierze Nulla, a o kilka kroków przed nami, gdzie stoi krzyż, już, niestety nadpróchniały, padł Nullo, gdy wydobywszy się z pod rannego konia, uśmiechnął się do towarzyszy, zapewniając ich, że mu się nic złego nie stało. Martwego już posiekały szaszki kozackie. Kniaź Szachowskoj sprawił mu pogrzeb z honorami wojskowymi, ale grób kazał z ziemią zrównać. Pamiątliwe oczy polskie nie zapomniały tego miejsca i co rok w dniu święta umarłych świeciły się tu lampki. Z czasem lud prosty, wtykając w ziemię zapalone świeczki, nie wiedział, na czyją to cześć czyni, ale robił to, co robili ojcowie. Aż w któryś dzień targowy cichaczem ustawiono pomnik, który do dziś zdobi grób Nulla i dwóch powstańców.

Najpiękniejszy to zaiste grób w Zagłębiu, bo spoczywa w nim nie awanturnik. 37-letni Francesco Nullo bowiem miał dom i matkę i świetną przyszłość przed sobą: czy to w wojsku, czy w przemyśle i żenić się miał, ale pod pomnikiem, przedstawiającym strzaskany dąb, spoczął człowiek, którego Garibaldi w liście do nieszczęśliwej matki nazwał najdzielniejszym z dzielnych, a o którym pisze poeta włoski Giovanni Bertacchi:

Był z tej epicznej i hartownej rasy.
Co od warsztatów szła na plac batalii
I rozsławiła po wieczyste czasy
Imię Italii.

— Był z ludu — pisze o nim historyk Abba — ale ktokolwiek go ujrzał, owiniętego w biały płaszcz lansjera albo opończę garibaldyjską, rzekłby, że zeszedł on ze schodów rodowego kasztelu, aby na jakąś wielką rycerską udać się wyprawę.

Za tym to człowiekiem, znającym tylko trzy polskie słowa: Naprzód, na bagnety! — poszła garść młodych Włochów. Wśród nich najciekawsza jest postać Caroliego, adiutanta Nulla, pięknego chłopca, urodzonego i wyrosłego w pałacu. Ulubieniec kobiet i salonów, bogaty pan, uroczo się prezentujący oficer szwoleżerów, narzeczony markizy Raimondi, później żony Garibaldiego, idzie ze złamanym sercem i desperackim animuszem do Polski, aby tu szukać sławy, a znajduje śmierć w śniegach Syberii, gdzie był zesłany na ciężkie roboty. Szedł tam z laseczką, która była podarunkiem zdradzieckiej markizy.

Powiada Żeromski: — Jakaż całopalna ofiara może się porównać z ofiarą życia, którą złożył Polsce Luigi Caroli, magnat, bożyszcze kobiet, idący w sybirską drogę w zawszonym kożuchu, śpiący wśród zbrodniarzy na plugawych dylach „pieresyłuszki“.

I wszyscy oni: kapitan Mazzoleni, Marchetti, Belotti, Christofoli i inni poszli za Nullem, aby dać świadectwo prawdzie: jedni zginęli na Syberii, inni wrócili do domu. Marchetti ranny zmarł w Chrzanowie i tam jest pochowany.

Duchy tych żołnierzy Nulla zbierają się dokoła grobu swego dowódcy na ziemi olkuskiej, o której istnieniu wie każde dziecko w dalekim lombardzkim mieście Bergamo.

W zamyśleniu nad grobami, które w dzień listopadowy rozjarzą się milionem świateł, niech przyjdzie do każdego z nas wdzięczna myśl o garści cudzoziemców, co znalazłszy wieczny odpoczynek na naszej ziemi, zawiązali złotą nić między nami a dalekim miastem o dźwięcznym brzmieniu i nieustannie uczą nas wiary w wielkość płomiennego ducha ludzkiego.

I zawiązali złotą nić między narodami, co piękny znajduje wyraz w mowie Ciro Caversazzi na cześć poległych.

— Pozdrawiamy ciebie cieniu smętny i przesławny nad inne z twarzą porąbaną i ugodzony w serce. Ty co wstajesz z pól miechowskich, obejmując w bratnim uścisku towarzyszy broni, tego z cmentarza chrzanowskiego i tego z syberyjskiej Kadaj, duchu, tęskniący za matką żałobną, którą Garibaldi zwał siostrą, ze spojrzeniem, osmuconym niedolą najnieszczęśliwszego z narodów.

Konstanty Ćwierk.

DRZAZGI.

Jazda torpedą

Wracali z Warszawy do Zagłębia po zebraniu komitetu pomocy zimowej trzej prezydenci miast: Będzina, Dąbrowy i Zawiercia pp.: Izydorczyk Trzęsimiech i Kowalski. Był też poseł Sowiński. Jechali lux-torpedą wraz z pół setką innych pasażerów. Pod Rozprzą torpeda mijała pociąg towarowy Z jednego z wagonów tego pociągu wystająca sztaba żelazna rozpruła podwozie torpedy. Gdyby nieco wyżej pasażerowie mieliby obcięte nogi, a gdyby jeszcze wyżej to i głowy. Pasażerowie zatrzymali się o głodzie w Rozprzy, skąd wyruszono w drogę dopiero po trzech godzinach.

Pytanie, dlaczego sztaba żelazna była opuszczona? Zrobili to prawdopodobnie złodzieje, którzy kradli z wagonu blachy żelazne.

Po posiedzeniu komitetu pomocy zimowej wśród zagłębian powstał projekt pójścia do teatru, ale przeważyła poważna idea natychmiastowego powrotu do domu. Później po katastrofie rozpamiętywano w Rozprzy, oczekując na inny środek lokomocji, jak to nie zawsze cnota bywa nagradzana i jak to za chwalebną tęsknotę do domowych pieleszy los odpłacił pasażerom chwilą prawdziwej trwogi, byli bowiem bliscy wielkiego nieszczęścia.

Jest to już nie pierwszy wypadek zagłębian z torpedą. Często są z powodu niej jakieś nieprzyjemności.

Lepiej już jechać expresem.

—(-)—

Echo sądowe

ZAJŚCIA NA ULICY.

W ub. piątek przed sądem grodzkim w Sosnowcu rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciw red. St. Arnoldowi o napaść na ulicy na red. K. Ćwierka.

Sprawa była odraczana trzykrotnie. W ub. piątek sąd postanowił sprawę rozpatrzyć, na wniosek jednak strony oskarżonej wobec braku kilku świadków rozprawa została przerwana do soboty 13 listopada br.

—(-)—

Bez tańca i zabaw

Władze administracyjne wydały zarządzenie, aby w dniu 1 istopada jako w dniu Wszystkich Świętych nie urządzano żadnych zabaw tanecznych.

Strajk robotników

W FABRYCE „GZICHÓW“

Strajk okupacyjny w fabryce chemicznej „Gzichów“ trwa w dalszym ciągu. Robotnicy domagają się przywrócenia deputatu węglowego i dodatku mieszkaniowego oraz podwyżki zarobków, które swego czasu zostały obniżone o 25 proc. Dyrekcja godzi się tylko na 5-procentową podwyżkę, bez zwrotu dodatku mieszkaniowego i deputatu.

Stanowisko dyrekcji jest nieustępliwe, to też robotnicy postanowili strajkować do chwili uwzględnienia ich żądań. Strajk ma przebieg spokojny.

Najpiękniejsze na świecie

Co mówią turyści o starej ziemi

Wielkie biura turystyczne do spółki z liniami okrętowymi urządzają co roku na wiosnę zbiorowe podróże dookoła świata. Ludzie zamożni w luksusowych warunkach w ciągu kilku miesięcy podróży, przyglądają się wszystkim cudom na kuli ziemskiej. — Kiedy wracają z podróży, ciśnie się po prostu na usta pytanie:

— Co jest najpiękniejsze na starej ziemi?

Właśnie to pytanie zadał im pewien amerykański dziennikarz w formie ankiety. Rezultaty otrzymane od kilkuset ludzi są niezwykle ciekawe — Wszystko co zwiedzają turyści podzielił on na następujące grupy:

1) miasta, 2) kraje 3) kobiety, 4) krajobrazy, 5) muzea, 6) gmachy, 7) porty, 8) góry.

Odpowiedzi napłynęły od ludzi, którzy podróżując naokoło świata, zwiedzili następujące kraje: Stany Zjednoczone, Anglię, Włochy, Grecję, Egipt Persję, Indie, Cejlon, Archipelag Malajski, Chiny, Japonię, Honolulu...

Najpiękniejszym miastem na świecie jest Pekin. Kiedy z wysokości muru miejskiego spojrzy się na to potężne miasto, tonące w ogrodach, wydaje się człowiekowi, że to bajka, a nie rzeczywistość.

Spośród sytej zieloności drzew wyłaniają się czerwone, żółte i lazurowe świecące dachy domów. Strzeliste wieżyczki wyrastają nad świątyniami. — Zabytki kultury starochińskiej i budownictwa nie mają w sobie równych na świecie.

Wszyscy turyści zgodnie stwierdzają, że najciekawszym krajem na kuli ziemskiej jest Japonia. Na stare tło orientalne narzucona została najwspółcześniejsza kultura zachodnia. Daje to zdumiewające kontrasty. Przyroda nie poskąpiła Japonii najwspanialszych wdzięków. Ludzie są przyjemni wysoce kulturalni i mili. Wygody podróży najdoskonalsze. Taniość pobytu przy umiejętnym urządzeniu się — niezrównana. Oczywiście, mowa tu o Japonii normalnej, a nie w czasie obecnie toczącej się wojny, która w zastraszający sposób podrywa siły społeczeństwa i państwa japońskiego.

Najpiękniejsze kobiety na świecie mieszkają na wyspach Malajskich i należą do plemienia Bali. Są średniego wzrostu o zaokrąglonych ale szczupłych kształtach, posiadają wysokie, toczone nogi, jedyny w swoim rodzaju kształt szyi oraz nader kształtne o ujmujących proporcjach czaszki. — Ich wspaniałe, czarne oczy posiadają matowy odblask, a kształt i kolor ust są jedyne w swoim rodzaju. Cera śniada o brzoskwiniowych rumieńcach. Największą ozdobą kobiet plemienia Bali są delikatne ręce i ciężkie, hebanowe włosy. Chód tych piękności jest lekki, muzykalność niezwykła. — Poza tym są zdolne i inteligetne. Żadna inna kobieta na świecie nie dorównuje paniom z plemienia Bali.

Trzeba pojechać na Cejlon, aby ujrzeć krajobraz najpiękniejszy na świecie. Droga 150 km. pomiędzy miastem Colombo i Kandy tonie wśród lasów cynamonowych i ogrodów, pełnych kwiatów o najżywszych kolorach i najfantastyczniejszych kształtach. — ...można sobie wyobrazić, nie oglądając tego cudu.

Największe muzeum jest w Londynie, ale najciekawsze i najpiękniejsze stoi w Kairze. Zbiory z dziedziny kultur starożytnych są tam jedyne na świecie. To jest jedyne muzeum, które zwiedza się z uczuciem największego podziwu, a bez zmęczenia. Muzeum zostało założone w 1863 r. Rozrosło się ono do tak ogromnych rozmiarów że przeprowadzka do nowego gmachu kosztowała przeszło 1 milion dolarów

Najwspanialszym budynkiem na świecie jest świątynia indyjska Taj-Mahal w mieście Agra. Wspaniały gmach z najkosztowniejszych marmurów został wybudowany przez wielkiego szacha Jehan dla uczczenia zmar-

W piękności współzawodniczą z sobą dwa porty: Rio de Janejro oraz Hong - Kong.

Największe wrażenie na widzach robi góra Fudzi - San w Japonii. Jest to stożek o prostej i pięknej formie. Wierzchołek góry jest jak gdyby obcięty, gdyż jest to stary krater

Jak widzimy z powyższej ankiety, Europa została pokrzywdzona. jeśli chodzi o rzeczy na świecie najpiękniejsze. O Włoszech, o Grecji, Hiszpanii Francji nawet nie wspomniano. Daleki Wschód i Dalekie Południe — oto źródła cudów, o których śni każdy z ludzi, którego ciągnie w dalekie i nieznane.

Szlakiem wsi zagłębiowskiej

PĘD DO HANDLU

W Tąpkowicach targowisko bydła

Na pierwszy rzut oka wierzyć się nie chce, że mała wioska, Tępkowice położona na szlaku Siewierz — Tarnowskie góry, którym niegdyś kroczyły zwycięskie wojska Sobieskiego na odsiecz Wiednia, należy do tak starych wiosek w Zagłębiu. Boć przecież mało jest tu śladów przeszłości dawnych Tępkowic.

Chat słomianych, ni starych drzew nie ujrzysz.

Wszędzie wyrastają nowe murowane budowle jakby wioska ta dopiero do życia się budziła.

Tak jest, budzi się do życia, ale po.. żywiołowej klęsce, jaka nawiedziła Tępkowice przed 6 laty. Zmianę zewnętrznego wyglądu wioski spowodował groźny pożar, który strawił doszczętnie większą część zabudowań gospodarskich. Pożaru takiego Tępkowice już dawno nie pamiętają.

Ludzie z trudem uchodzili z życiem.

Ogień podsycany wiatrem przerzucał się z gwałtowną szybkością z obiektu na obiekt, przy czym utrudniał niezmiernie akcję ratunkową. W p ł o m i e n i a c h ginął dobytek i mienie. Pożar powstał od eksplozji benzyny w warsztacie ślusarskim Brachańca, który po pożarze opuścił na zawsze wioskę.

Obecnie zdarzają się jeszcze często pożary w Tępkowicach, lecz palą się zazwyczaj resztki starszych domów o wadliwej budowie kominów.

Na zgliszczach drewnianych chat wyrastają nowe, schludne domki mieszkalne, których nie powstydziłyby się nasze miasta.

— Jakim sposobem panowie zdołali odbudować w stosunkowo krótkim czasie swoje gospodarstwa — pytamy jednego z pogorzelców.

— Praca i wytrwałość — padają pierwsze słowa. Początkowo załamywaliśmy ręce bezradnie i nie wiedzieliśmy co robić.

Ale gdy stanął jeden, drugi nowy dom wśród gospodarzy zrodziła się rywalizacja budowlana.

Ambicją każdego z nas było postawienie własnego domu.

— Skąd panowie zdobyli się na pieniądze? — Trochę pieniędzy otrzymaliśmy z zakładu ubezpieczeń wzajemnych, resztę stanowiły pożyczki.

Dziś ciążą na naszych domach zobowiązania pieniężne, ale powoli są one spłacane.

Do wyjścia z trudnej sytuacji życiowej wielu mieszkańców przyczyniła się w dużej mierze doskonała ziemia, wydająca niezłe plony.

— Naprzykład ja, jestem właścicielem 5 morgowego gospodarstwa.

Mam dwie krowy, dwa cielęta, konia, wieprza i drób. Zbiorów z pola nie sprzedaję, lecz zużywam je na własne potrzeby. Sprzedaję natomiast nabiał i drób w mieście. Uzyskane pieniądze przeznaczam na spłatę długów i podatków.

Ponieważ Tępkowice oddalone są od zagłębiowskich zakładów przemysłowych dlatego mały odsetek ludności stanowi element robotniczy. Na 700 mieszkańców trzy lub cztery osoby pracuje w górnictwie.

Bardziej ruchliwe i przedsiębiorcze jednostki szukają dodatkowych źródeł dochodu w handlu.

Zakupują drób i nabiał w Siewierzu lub w okolicach Częstochowych i zbywają go na Śląsku. Nic tedy dziwnego, że trudno jest o żywność w sklepach tępkowskich.

Zetknęliśmy się z osobami, które zmuszone są kupować wikt w sąsiedniej Bizji na Śląsku.

Pęd do handlu przybiera niemal codziennie na sile. Widomym tego znakiem jest otwarcie przed miesiącem targowiska w Tępkowicach. Targi odbywają się co tydzień w poniedziałki, przy czym drób i bydło spędza się z najodleglejszych wiosek.

Inowacja ta może mieć donjosłe znaczenie dla rozwoju życia gospodarczego wioski.

Tąpkowice w przyszłości mogą stać się ważnym ośrodkiem handlowym, podobnie jak Siewierz, bo mają ku temu doskonałe warunki; dobre połączenia komunikacyjne, bliskie sąsiedztwo ze Śląskiem, który jest doskonałym rynkiem zbytu na te towary.

Tylko zależy w dużej mierze od umiejętnego rozwiązani strony organizacyjnej targów.

(p.)

NA DZIEŃ ZADUSZNY

Przepowiednie śmierci, strachy i duchy w wierzeniach ludowych

Śmierć jest rzeczą nieuniknioną i raz na zawsze odłączającą duszę od ciała ludzkiego i świata. Szereg praw fizycznych, różnych zbiegów okoliczności, dziwnych przypadków, był przyczyną snucia różnych domysłów i tworzenia legend krąży wśród ludu polskiego, które uważane są za wyroki idące „z góry" a objawiające się w różnych formach, najczęściej jednak dają znać o sobie poprzez instynkty zwierząt. I tak wśród przepowiedni śmierci lud uważa za niezwykle ważne zachowanie się zwierząt.

Wielką rolę odgrywa tutaj w pierwszym rzędzie pies. Tak więc na całym terytorium polskim niesamowite, ponure wycie psa oznacza śmierć któregoś z domowników.

Zwierzęciem wróżącym śmierć, jest też i koń: zwiastuje on śmierć swego pana grzebaniem nogi. Szlachetny ten zwierz pełni też zresztą rolę grabarza ...k o tym śpiewa stara piosenka:

A koń jego wedle niego
Grzebie nóżką, żałuje go.
Już wygrzebał po kolana
Żałujący swego pana.

Na obszarze Małopolski zwiastunem śmierci jest kret, może dlatego że grzebanie jego symbolizuje zagrzebywanie ciała. Posłanką i wróżką śmierci jest sowa. Głos jej uchodzi za śmiech diabła. Symbolem śmierci jest także i kruk. Lud słyszy w jego krakaniu [illegible]. Aby zło [illegible] oddalić lub żegna się mówiąc: — „Oho. jakieś nieszczęście... A czego się tak drzesz... Żebyś ozpukła".

Licznymi przesądami otoczyła fantazja ludowa piejącą kurę.

Taką kurę albo się zaraz sprzedaje albo się jej łeb ucina. Jeżeli kura jest faworytką, wówczas odmierza się jej ciałem przestrzeń od stołu do progu. Gdy łeb jej padnie na próg, wówczas trzeba go uciąć, gdy ogon padnie, ucina się tylko ogon. Wśród rozmaitych wróżb śmierci, za niechybną przepowiednię uważa się spadanie obrazów bez żadnego powodu. Pewne głosy i szmery również są oznakami zgonu — W ziemi Dobrzyńskiej wierzą, że pęknięcie szydła jest wróżbą śmierci. — Również gdy ktoś jest chory, a do okna lub drzwi silnie zastuka, albo drzwi same się otworzą, śmierć jest pewna. Na Mazowszu pruskim po gaszeniu świec ołtarza, używanych do udzielania komunii chorym, uważają czy dym idzie ku drzwiom lub w przeciwną stronę. Jeżeli idzie ku drzwiom chory napewno umrze.

W Dobrzyńskim i w wielu innych okolicach podczas wigilii biesiadnicy oglądają się na ściany, gdy zobaczą swój cień dożyją przyszłego roku. Kto go nie zobaczy, do roku umrze. Żółta plama, która się komuś pokazuje na ręce jest oznaką niechybnej śmierci.

W Krakowskim, komu się śniło, że wypadł mu ząb ten umrze.

Podobną wróżbą jest wpadanie w dół wapienny, albo ujrzenie białej gęsi.— Lud polski wierzy powszechnie, że dusza błądzi po śmierci jakiś czas kolo ciała. W niektórych okolicach twierdzą, że nie należy iść bezpośrednio za trumną ponieważ potrąciłoby się ducha. Wogóle sądzą iż dusza krąży aż do pogrzebania. Szczególnie jednak przykrym jest los samobójców i ludzi którzy umarli śmiercią nienaturalną. Często też mieszkanie, w którym ktoś popełnił samobójstwo stoi puste, nikt nie chce tam mieszkać, gdyż nieboszczyk straszy. Niekiedy chatę w której się człowiek powiesił przenoszą na inne miejsce, aby uwolnić ją od strachów.

Na Mazowszu lud wierzy, że diabli, ciągnąc duszę samobójcy do piekła powodują gwałtowny wicher.

Moc tego rodzaju guseł i legend stało się impulsem dla wielkich nawet twórców, wystarczy tu wspomnieć „Dziady" lub „Konrada Walenroda" gdzie szereg motywów osnutych jest na tle wierzeń ludu polskiego. Lud wierzy głęboko w nieśmiertelność duszy tworząc swoje legendy, które przecież nie kolidują z założeniami wiary katolickiej.

... prezesa banku złodziejem

Wypadek znany i u nas

Ze względu na większe trudności zrobienia kariery w odwrotnym kierunku, wielu dyrektorów banków obiera ten utarty już, lecz bardzo śliski szlak. Niedawno mieliśmy taką rodzimą sensacyjkę łódzką.

Chodziło o bagatelkę — 1 milion złotych.

Obecnie mamy do zanotowania małą sensacyjkę zagraniczną. Przed kilku dniami pochwycono na kradzieży z wystawy domu towarowego w Paryżu mężczyznę, który zamierzał przywłaszczyć sobie cenny przedmiot. Po sprawdzeniu jego papierów okazało się, że jest to Leon Delhaire, b. prezes jednego z belgijskcih banków. Zatrzymany miał przed kilku laty ogromne straty, wskutek których zbankrutował. Delhaire odsiedział już dłuższy czas w więzieniu za oszustwa, pracował krótki czas jako buchalter w halach paryskich i wiele tułał się po świecie.

Gdy dowiedział się, że jest śledzony przez policję i za nowo popełnione grzeszki czega go powtórne więzienie, zbiegł zagranicę.

Zjawił się we Francji przed dwoma laty. Jego ostatnią specjalnością były kradzieże wystaw sklepowych. Mając dawne stosunki w wyższych sferach towarzyskich łatwo przychodziło sprzedawanie przedmiotów kradzionych, z którego to źródła miał duże zyski.

400-letni zegar

Do największych osobistości małego miasteczka mahometańskiego Gornji Wakuf w Bośni należy wieża i znajdujący się na niej zegar, liczący już 400 lat, który nigdy jeszcze w ciągu tych 4 wieków nie zatrzymał się. Co 5 minut bije on dźwięcznym tonem i podaje prawidłowy czas. Staruszek jest pod troskliwą opieką starej rodziny Hadschi Abditza, która od wieków konserwuje ten cenny dziś zabytek wzamian za co otrzymuje od gminy dobrą rentę.

Duch w rękach policji

Nawet mężowie nie wychodzili z domów

O niczym nie mówiono w ciągu ostatnich miesięcy w niedużym mieście Abbeville na północy, Francji, tylko o tajmeniczym duchu pojawiającym się o północy na ulicach. Cała równowaga i spokój mieszkańców został na długie tygodnie zakłócony tym niecodziennym zjawiskiem.

Szczególnie prześladował tajemniczy upiór spóźnionych przechodniów,

powracających w różowych humorach z lokali publicznych. Zjawiał się niespodziewanie cały omotany jakąś niesamowitą bielą i hałaśliwym brzękiem łańcuchów zbliżał się do upatrzonego osobnika. Zanim ten zdołał nieco oprzytomnieć, z wrażenia, znikał równie niespostrzeżenie, jak się zjawiał. Fantastyczne historie ludzie opowiadali o nim.

Dziewczęta wieczorem nie wychodziły z domu, nawet mężczyźni ku wielkiej uciesze żon niechętnie opuszczali mieszkania.

Upiór pojawiałby się może jeszcze przez długie miesiące, gdy nie spryt policji francuskiej. Rzekomy duch został pewnej nocy osaczony przez władze bezpieczeństwa, skrępowany własnymi łańcuchami i uwięziony. Po zdemaskowaniu okazało się że jest to mieszkaniec Abbeville, Rene Planquart, który będzie pociągnięty do odpowiedzialności za zakłócanie spokoju [illegible].

Pijany okręt

Załoga statku rybackiego „Marseillaise" krótko przed odjazdem z portów na Atlantyku nie była w stanie wyprowadzić okrętu na morze. Wszyscy marynarze nie wyłączając kapitana i sternika byli pijani i niezdolni do żadnej czynności. Właściciel statku pomimo tragicznego wprost stanu personelu, postanowił zaskoczyć załogę faktem dokonanym. Polecił wyprowadzić holownikowi okręt na pełne morze i tam pozostawić na łaskę losu. Znalazłszy się w tak niezwykłej sytuacji załoga składająca się z 8-miu ludzi, wypiła posiadane jeszcze 35 butelek wina, co wytrąciło z równowagi nawet najtęższych. Marynarze zataczali się od burty do burty, kapitan spał w kajucie, nie było przytomnego człowieka, któryby rozwinął żagle i ujął w pewne ręce ster. Pozostawiony własnemu losowi statek został rzucony przez wzburzone fale na jedną z wysepek i uległ rozbiciu.

Słońce już było wysoko, gdy załoga oprzytomniała i zauważyła swoje szczęśliwe ocalenie. Armator na wiadomość o rozbiciu się okrętu wyraził się lekceważąco o wypadku. Nieco odmiennego zdania są władze morskie, które za niedbalstwo kapitana pociągnęły go do odpowiedzialności.

Zbudzony do życia

OPOWIADANIE BARDZO NA CZASIE

Czerwona, jak krew, tarcza zachodzące go słońca chowała się za horyzont. Ostat nie promienie żegnały pogodny, czerwo wy dzień. Miasto kipiało życiem. Uliczny gwar kłębił się i uciekał daleko ponad wysokie kamienice gdzie ginął w prze strzeni. W otwartych oknach wyglądali ci, którzy musieli pozostawać w domu.

Na poddaszu cztero—piętrowej kamie nicy wychylała się szpakowata głowa strszego jegomościa". Przesiadywał tak całymi godzinami wpatrzony w ruch uli cy myślał. Nad cze mtak myślał? Zauo go jako dziwaka stroniącego od ludzi, za wsze samotnego W swym mieszkanku na strychu zamykał się szczelnie a gdy wychodził zamykał drzwi na dwie olbrzy mie kłódki.

Marcin Zagrodzki długo patrzał na ten piękny zachód. Nad nim różowe obłoki płynęły wolno po sklepieniu nieba. Na do le ulica roiła się od pieszych i pojazdów Mimo woli uczuł się nieszczęśliwym. że nie może zmieszać się z tym tłumem. Mu siał stronić i bać się każdego bo strzegł swej tajemnicy Był więźniem skazanym własnym wyrokiem był nędzarzem swych myśli i uczuć. był zaślepieńcem

Zaczęło się ściemniać. Zamknął okno i zasunął firankę. Podszedł do drzwi. dys kretnie zasłonił dziurkę od klucza poczem zapalił świecę. Słaby płomyk oświetlił je go szlachetną twarz, na którą głębokimi zmarszczkami osiadło przygnębienie. Był bardzo podniecony. Usiadł i drżącą dło nią przytłumił bijące jak młotem serce. Zaczynało się jego codzienne zajęcie. Z oczami utkwionymi w małym kaflowym piecu podniósł się i skierował w tę stro nę kroki.

„Pieniądze, moje pieniądze" — szeptał do siebie. „Muszę je znów policzyć.

„Ach, cóż mi prócz was zostało pocie chy moje".

Urwał nagle i trwożliwie rozejrzał się wokoło. Szybkim ruchem nachylił się przy piecu i zaczą wysuwać kafel. Po chwili ręka zagłębiła się chciwie w głębokiej dziurze. Szatański uśmiech wykrzy wił mu twarz.

„Mam mam... trzymam" — szeptał dy gocąc na całym ciele.

Duże, dębowe pudło wysunęło się powo li z kryjówk. Delikatnie postawił je na stale i obtarł z kurzu.

Był już późny wieczór. Ulica ucichła i miasto układło się do snu.

Marcin podniósł wieko, przysunął skrzynkę do siebie i zagłębił ręce w pa pierach. Liczył i liczył; coraz prędzej, co raz gorączkowiej. Banknoty szeleściły ci cho. Patrząc na niego w tej chwili nie możnaby powiedzieć że zalicza się do lu dzi. Podobny był do tygrysa który szyku je się do skoku w obronie swego łupu.

Na wieży kościelnej wybiła miarowy mi uderzeniami północ. Drgnął nagle. Usłyszał wyraźnie skrzypienie schodów a potem powolne stąpanie w kierunku jego drzwi. Czuł. że sztywnieje. Przez głowę przeleciała mu błyskawicą myśl: „Zło dziej!" i włosy zjeżyły się na głowie. Kro ki zbliżały się. aż wreszcie umilkły pod sa mymi drzwiami. Było już tego zadużo an jego stargane nerwy. W tej przemęczo nej ciągłym strachem głowie zakotłowało się. w oczach pociemniało i Marcin osu nął się nieprzytomny na ziemię. Rozłożo ne na stole pieniądze pozostały bez opie ki zimne. nieczułe. urągające.

Świtało już. gdy Marcin ocknął się z zemdlenia. W kurczowo zaciśniętej dło ni trzymał jakiś papier. Drzwi były zam knięte a pieniądze nie ruszane leżały na dawnym miejscu. Gdy podniósł się nie by już tym samym człowiekiem Twarz przybrała dawny, zapomniany wyraz. Za intrygowany. rozłożył na stole zmięty kawałek papieru i przebiegł pytającym wzrokiem. Czytał prawie głośno:

„Obywatele i Obywatelki! Pamiętaj cie. że jeśli chcecie zabezpieczyć swe mienie i zapewnić sobie spokojne życie powinniście składać oszczędności w Komunalnej Kasie Oszczędności, która jest zbiornicą pieniężną dającą pełną gwarancję wkładów i jako taka cie szy się wielkim zaufaniem szerokich rzesz swoich Klientów. Składajcie".

Dalej było urwane, końca brakowało. Marcinowi jednak wystarczyło tyle.

Była to ulotka propagandowa, którą Marcin od kilku lat trzymał w pudełku razem z pieniędzmi.

Miasto budziło się a z nim do nowego życia budził się zamroczony przez lata udręki zchorowany rozsądek Marcina. Te go dnia zapisano jedno więcej nazwisko przezornego człowieka w księgach oszczę dnościowych Komunalnej Kasy.

Był nim Marcin Zagrodzki.

W rok po tym stał się on osobą popu larną. Żył dostatnio. nie naruszając złożo nego kapitału Po cóż miał pracować gdy pieniądze na niego robiły? Procent od ka pitału pokrywał jego potrzeby.

Pewnego razu spotkał się ze swym są wnym sąsiadem. Ten dawniej zamknięty w sobie Zagrodzki z łagodnym uśmie chem witał teraz znajomego. pytał o zdrowie i powodzenie.

„No i co słychać stary znajomku? Jak tam zdrówko, interesy"?

„Et. tam interesy. Niema o czym mó wić. Goni się jednodrugim i zawsze bra ki i braki".

„Ale trochę gotóweczki to pewnie ma cie, tylko o tym sza... prawda? Nie bójcie się. możecie być szczerym".

A no, ubyco ś nie coś odkłada się na sta re lata. ale bo to można być spokojnym? Nawet we własnym domu człowiek nie pewny życia ani mienia".

„Co?! — oburzył sę i zdziwił zarazem Zagrodzki — „Trzymacie pieniądze w do mu? A o KKO toście nic nie słyszeli. No bardzo mi przykro ale muszę pożeg nać bo nie lubię obcować z nieradnymi ludźmi".

„Panie, co to ma znaczyć?" oburzył się sąsiad — proszę zaraz odwołać!"

„Chętnie . ale pod warunkiem. że pój dzie pan za mają radą". Tu długo coś mu opowiadał i co chwilę wskazywał na dom, na którym szyld z trzema wielkimi literami: KKO. mówił bardzo wiele.

Nazajutrz Zagrodzki odwołał powiedze nie.

Wiadomości bieżące

Niedz. 31 Paźdz.	Dziś: Antonin Jutro: Wszystkich Świętych Wschód słońca: 6.29 Zachód słońca 16.10

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś 31 bm. o godz. 16.30 „Mała Kitcy i wielka polityka".

Wieczorem o godz. 20.30 — po raz ciód my — „Zamieszaj". Ceny miejsc od 25 groszy do zł. 2.40.

W poniedziałek 1 listopada po połud niu o godz. 16.30 „Małżeństwo".

W poniedziałek wieczorem o godz 20.30 — „Zamieszaj".

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Szesnastolatka.
PATRIA — Winowajca.
EDEN: Gdy kwitną bzy.
RIALTO: Statek niewolników.

— **OSOBISTE.** Dr. inż. Jerzy Dmochow ski. wieloletni asystent i adjutant przy katedrze fizjologii roślin Uniwersytetu Poznańskiego, powołany został ostatnio na stanowisko naczelnika wydziału pro dukcji roślinnej Izby Rolniczej w Pozna niu. Dr. Dmochowski, który w świecie naukowych znany jest jako autor cennych prac z zakresu fizjologii jest wychowankiem państwowego gimna zjum im. Staszica w Sosnowcu.

—o—

— **OSOBISTE.** Dnia 27 października 1937 r. o godzinie 7 wieczorem w Kościele Archikatedralnym we Lwowie Ks. Ka nonik Kmita w asyście ks. proboszcza Chmielowca i ks proboszcza Tarnogrodz kiego, pobłogosławił związek małżeński panny Kazimiery Marii Jankowskiej, stu dentki Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie córki państwa Bolesławów stwa Jankowskich z Saturna — z panem Tadeuszem Albertem, inżynierem Pań stwowej Wytwórni Amunicji w Rember towie pod Warszawą.

—i—

— **NASTĘPNY NUMER E. Z.** ukaże się w nadchodzący wtorek o zwykłej po rze.

— **SPROSTOWANIE.** W reportarzu z Tąpkowic, zamieszczonym w dzisiej szym dodatku zniekształcona została na zwa tej wsi na Tępkowice, za co przepra szamy czytelników w szczególności zaś mieszkańców tej wsi.

I ogłoszenie.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ
TOWARZYSTWA MIJACZOWSKICH ODLEWNI STALI
I ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH

„Bracia Bauerertz"

podaje do wiadomości PP. Akcjonariuszów, że w czwartek, dnia 25 listopada 1937 r. o godz. 11 przed poł. w biurze rzeczonej Spółki w Warszawie, ulica Mazowiecka 16 odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW WSPOMNIANEJ SPÓŁKI.

Porządek dzienny Zgromadzenia obejmuje następujące sprawy:

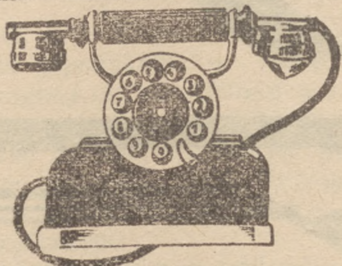
1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności Zarządu za 1936/37 rok obrotowy, bilansu na dz. 30.VI 1937 r. oraz rachunku zysków i strat za powołany rok obrotowy; 2) Powzięcie uchwały odnośnie rachunku zysków i strat za rok obrotowy 1936/37; 3) Kwitowanie władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków; 4) Wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących oraz wybór pięciu członków Komisji Rewizyjnej na 1937/38 rok obrotowy; 5) Zatwierdzenie darowizny gruntu pod szkołę.

Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, zechcą przedstawić swoje akcje lub odnośne świadectwa depozytowe, względnie za stawowe w biurze Zarządu Spółki najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Powyższe Walne Zgromadzenie ważne będzie bez względu na ilość reprezentowanych na nim akcyj.

Wyciąć! Przechować!

TELEFON ZAŁATWI każde Twe życzenie



Maszyny do szycia, pisania i rowery — Poleca najtaniej **Centrala maszyn** SOSNOWIEC, ul. Warszawska 1. **63186**
Wielki wybór maszyn do szycia światowej sławy Pfeffa, Singera, Torpedo, pisania Mercedes, Olivetti i inne nowe i używane. — Dla P. T. urzędników dogodne warunki kredytowe

„DIZA" Fabryka gilz B-ci Płazak SOSNOWIEC, UL. WIELKA 24
Poleca swój znany z dobroci produkt. — Żądać w sklepach.

NAJWIĘKSZY skład chrześcijański towarów kolonialno - spożywczych
Wanda Drabik Sosnowiec, 3-go Maja 5 tel. 61885
Delikatesy, kakao, kawa, herbata, cukry, czekolady, owoce. Drób, dziczyzna, ryby. Nabiał — sery stale świeże. Wina zagraniczne, wódki, likiery w wielkim wyborze. Dostawa bezpłatna do domów.

Radioaparaty ELEKTRIT seria na rok 1938.
Dogodne warunki zapłaty. Badanie i naprawa aparatów wszelkiego typu.
„Elektron" S. Krouenal Będzin, Sączewskiego 25

WINA krajowe i zagraniczne z najstarszej hurtowni win poleca firma
M. Krakowski Sosnowiec, ul. 1-go Maja 12
Posiadam na składzie zapasy starych win. Ceny przystępne. Obsługa solidna.



Kto dba o swój wzrok, kupuje okulary tylko u fachowca. — Wydaje się bezpłat nie okulary dla członków Ubezpieczalni Społecznej i pracowników PKP.
„OKULARIUM" 6-12-48
w Sosnowcu vis à vis dworca
Duży wybór w lupach szkolnych, termometrach lekarsk ich. technicznych i za okiennnych

ODBIORNIKI Philipsa, Elektrit, Kosmos, Telefunken, Union poleca na raty najdogodniejsze
„METEOR", Sosnowiec, Warszawska 6 62709



MASZYNY SINGERA do szycia gwarantowane haftują, cerują „Omega" 150 zł. „Rast & Gassera" 160 zł. jak nowe damskie, męskie cylindrowa, leworamienna, mereżkarka, dziurkarka, okrętkowa, czółenkowa 40 zł.
ODERBERG, Sosnowiec, 3 Maja 11a/26 w podwórzu.

A jednak nie wszyscy wiemy, że
w zakładzie ogrodniczym NOWAKA
są najtańsze chryzantemy. Spiesz do niego na ulicę Prez. Mościckiego 22. Tam się duży wybór zastanie i za kilkanaście groszy chryzantem dostanie.

Ogłoszenia w „EXPRESIE ZAGŁĘBIA" dają niezawodny skutek. **61-497**
Ogłoszenia przyjmuje administracja

SKŁAD APTECZNY Dancyglera, Będzin Małachowskiego 34. Poleca najtaniej artykuły kosmetyczne lecznicze, fryzjerskie oraz najlepszy świeży leczniczy tran dla dzieci. Waga osobowa do użytku bezpłatnie. **71.576**

SMAKOSZE! A po pączki do „Romy" 8 pączków 1 zł. 7 ciastek 1 zł. oraz wszelkie wyroby wchodzące w zakres cukiernictwa
poleca ciastkarnia „Roma" **62521**
SOSNOWIEC, Orla róg Dzikiej, tel. 62521 — — — — — — Ceny niskie.

Plachty brezentowe na wozy, auta i stragany od zł. 5.70 za metr kw. poleca z własnej wytwórni
SKŁADNICA HARCERSKA, Sosnowiec, ul. Warszawska 1. **62.581**

MEBLE: sypialnie, jadalnie i pojedyńcze, gotowe i na zamówienie, otomany, tapczany. Na dogodnych warunkach poleca Chrześcijańska wytwórnia **63056**
P. Tomczyk Sosnowiec, Nowopogońska 19
Przyjmuje pożyczki i obligacje państwowe.

NA ŚWIĘTO UMARŁYCH
Lampki, świece, kwiaty sztuczne „nowość dla Sosnowca" poleca
„Uroda" Skład perfumeryjno-kosmetyczny, Sosnowiec, Orla 14

WYTWÓRNIA CUKIERNICZA
Braci Hyla
Sosnowiec, ul. Sucha 2-B telefon 62-272.
Poleca wybrednym smakoszom świeże ciastka dwa razy dziennie oraz torty, babki, herbatniki, sucharki i wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące.

Chrześcijańska firma
„ELRAFO"
SOSNOWIEC-POGOŃ, Orla 26 tel. 62241.
Poleca: na dogodnych warunkach aparaty radiowe I. K. A. Prems, Elektrit, Kosmos, gramofony i płyty, wszelki materiał fotograficzny, żyrandole i lampki w dużym wyborze, jak również części instalacyjne i elektryczne.



oraz szereg innych arcydzieł muzyki operowej w wykonaniu najsławniejszych śpiewaków, odtwarzą najpiękniej radio



ELEKTRIT
ODBIORNIK NAJWYŻSZEJ KLASY!

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

LEKCJE muzyki (fortepian) udziela rutynowana nauczycielka (Dyplom Konserwatorium Warszawskiego). Postępy zapewnione. Sosnowiec tel. 612 38.

DŁUGOLETNIE kursy kroju, szycia, modelowania bieliźniarstwa Natalii Sty pułkowskiej Sosnowiec Piłsudskiego 14, tel. 62498, przyjmują zapisy. Krój nowoczesny. Modele paryskie, angielskie metod Waorthe. Absolwentki otrzymują świadectwa prawne. Przyjezdnym zniżki. Biednym ulgi.

KROJU, modelowania i szycia najnowszym i szybkim systemem naucz się w Mysłowicach, Bytomska 13. J. Kasprowiczowa.

UDZIELAM lekcji. Pomoc szkolna. Na dogodnych warunkach. Zgłoszenia Targowa 14 Zając.

DŁUGOLETNIE koncesjonowane kursy kroju, szycia, modelowania zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty Kuratorium Krakowskiego Florentyny Stypułkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Na kursie wyuczam najnowszym systemem wszelkich sukien, kostiumów, kompletów pań, peleryn, piżam, szlafroków oraz bielizny męskiej damskiej, dziecięcej. Absolwentki po ukończeniu otrzymują świadectwa prawne. Przyjezdnym zniżki kolejowe, tramwajowe. Zapisy codziennie.

KONCESJONOWANE KURSY KROJU, SZYCIA ZABOROWSKIEJ przyjmują zapisy. Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

KONCESJONOWANE kursy kroju szycia i modelowania M. Nowakówny przeniesione zostały do nowego lokalu przy ulicy Małachowskiego 5-a w Sosnowcu.

POSADY I PRACE

ZAPRZYSIĘŻONY buchalter, rzeczoznawca przyjmie posadę. Prowadzi księgi dorywczo. Telefon 68327.

POTRZEBNY czeladnik szewski na damską robotę Dębowa 35, Barański.

POTRZEBNA kasjerka i sklepowa do wędliniarni. Warszawska 14. Koss.

MŁODA siła biurowa poszukiwana. Zgłoszenia Katowice Piłsudskiego 35 m. 12.

POTRZEBA zdolnych czeladników krawieckich. Będzin, Kołłątaja 22.

POSZUKIWANY wykwalifikowany magazynier z branży elektrotechnicznej z dobrymi świadectwami Oferty pod „Magazynier" do filii „Expresu Zagłębia" w Będzinie.

POTRZEBNA ketlerka do maszyny pończoszniczej. — Sosnowiec, Kołłątaja 7. D. Krzesnow.

PRZEDSTAWICIEL ustosunkowany w przemyśle poszukiwany do objęcia zastępstwa poważnych zakładów litograficznych w Warszawie. Niedziela — poniedziałek godz. 2—5 pp. Telefon 62063.

PRZYJMĘ ucznia, uczennicę na praktykę bezpłatnie. Zakład fotograficzny „Maria" Perla 5.

POTRZEBNY czeladnik stolarski na roboty fornirowane. Sosnowiec, Kowalska Plac kościelny, Maj.

POTRZEBNA lepsza służąca do wszystkiego piśmienna lat 35—40. Zgłaszać się 4—6 Teatralna 1 m. 22, tel. 6-10-26.

POTRZEBNA dziewczyna do wszystkiego. Sosnowiec, Teatralna 5, Herbaciarnia

SŁUŻĄCE, bufetowe, kelnerki, ekspedientki polecamy. Wolne mieszkania do wynajęcia. Domy i parcele do sprzedaży. Bezpłatne zgłoszenia przyjmujemy.— Sosnowiec Biuro Zleceń „ORZ" 3 Maja 1

BUCHALTER - bilansista poszukuje pracy w godzinach wieczornych. Zgłoszenia do administracji Expresu Zagłębia.

POTRZEBNY wykwalifikowany czeladnik fryzjerski męski zaraz. Sosnowiec, Targowa 9 „Rozalia".

LOKALE

ODNAJMĘ pokój elegancko umeblowany, oddzielne wejście Rybna 16 m. 10

POKÓJ umeblowany do wynajęcia przy rodzinie od 1 listopada. Sosnowiec, Kołłątaja 12 m. 6, 1 p.

MIESZKANIA 3—4 pokojowego z wygodami w śródmieściu poszukuję. Zgłoszenia: Poznański Magazyn Ubiorów M. Malewski, 3 maja 23.

DO wynajęcia sklep w nowym domu Sosnowiec Pułaskiego 4 wiadomość u dozorcy.

SKLEP z mieszkaniem i budka murowana do wynajęcia Sosnowiec — Pogoń. Grachowa 8 Gospodarz.

DWA pokoje, kuchnia z przedpokojem do wynajęcia. Będzin, Krakowska 60.

POKÓJ niekrępujący przy inteligentnej rodzinie solidnemu wypłacalnemu Panu. Sosnowiec, Dęblińska 11 m. 13 (front I piętro).

POKÓJ dla 2 panów do wynajęcia. Sosnowiec Wysoka 38.

DO wynajęcia w wytwornie umeblowany pokój z łazienką za dogodnym czynszem Zgłoszenia do administracji dla „Solid nego".

DWA pokoje z kuchnią do wynajęcia. — Będzin, Sielecka 58.

CZTERY i 5 pokoi z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 8.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Tapczany
otomany, materace, kozetki, fotele, stoły krzesła, siatki do łóżek, przeróbki, ceny niskie, warunki dogodne — poleca Zakład tapicerski Tomczyk, Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Telefon 63-105.

Okazyjnie
tanio, tapczany, kozetki, materace, wykonuje fotele kanadyjskie. Można nabyć w zakładzie tapicerskim Malinowskiego Sosnowiec Marjacka 7.

SPRZEDAM motorower mało używany. Będzin, Żwirki i Wigury 26. Górowski Jan.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.



NAJLEPIEJ PIERZE PROSZEK

Alboril!



DROBNE OGŁOSZENIA.

ODCISKI i zgrubienia skóry radykalnie usuwa płyn **RADIOL**.

SZYNY budowlane. używane belki, drut kolczasty oraz żelazo użytkowe do wyrobu, poleca Składnica i Sortownia **H. Pfeffer, Będzin. Kościuszki 30.** Kupuję złom żelazny wszelkiego rodzaju i płacę najwyższe ceny.

ROZJAŚNIA i przepiękny blond kolor włosom nadaje Essencja rumiankowa **„ORION“.**

KARALUCHY i wszelkie inne robactwo tępi radykalnie proszek **„MORANT“.**

WYTWÓRNIA ziół leczniczych Ks. Ilusz no w Dąbrowie Górn., ul. Narodowa 13, wysyła zioła stosowne po nadesłaniu pocztą opisu choroby. Na odpowiedź załączyć znaczek. Uwaga! Zwracamy uwagę na nasz adres. ponieważ agenci innych firm nie mających nic wspólnego z nami podszywają się pod naszą firmę wprowadzając ludzi w błąd.

MASZYNY do pisania nowe, używane **gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont“. Katowice, Dworcowa 18.**

KAFLE białe. kolorowe cegła szamotowa, płyty piekarskie oraz wszelkie przybory do pieców można kupić najtaniej w Sosnowcu Prez. Mościckiego 23 w podwórzu.

FOLWARK 70 mórg. zabudowania nowe masywne. pełne inwentarze, 2 klm. od stacji i miasta sprzedam lub zamienię na dom dochodowy z powodu choroby. Wiadomość w administracji „Expresu“ pod „Folwark“.

WYBIELA, usuwa piegi, udelikatnia cerę Krem „ORLANDO“.

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stybliński

Sosnowiec. 1 Maja 26 i Małachowskiego 9 telefon 61882, wykonuje pieczątki. **szyldy i t. p.**

KUPIĘ budkę z urządzeniem. Zgłoszenia do administracji pod „Budka“.

NA SEZON zimowy polecamy najnowsze modele swetrów damskich, męskich, oraz śniegowce. kalosze, rękawiczki skórkowe bielizna ciepła w dużym wyborze, po cenach niskich. Firma Z. Prószyński. Sosnowiec. Modrzejowska 30.

SPRZEDAM tanio piwiarnię w dobrym punkcie, powód — choroba. Wiadomość administracja.

ZAKŁAD krawiecki Jan Filipek, Sosnowiec Sielecka 32. wykonuje roboty z własnych i powierzonych materiałów solidnie i punktualnie.

DO sprzedania siewnik rzędowy dla małych gospodarstw 10 rzędowy. wialnia kultywator. pług. brony i płużki. Wiadomość Sosnowiec 1 Maja 25-a. telef. 61967

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera dobrze szyjącą tanio, proszę się przekonać. Jezor. Cebrat.

SZAFY sklepowe. kontuary sprzedam zaraz tanio. Sosnowiec-Pogoń, Bloki, blok 4 m. 79.

OBIADY domowe. Moniuszki 1 m. 2 1-y dom od Alei.

DOM Sosnowiec pół nowy dochodowy 30.000 złotych. Dom nowy w nim handel kolonialny 25.000. Parcela Żarki z drzewostanem (okazyjnie) 800 zł. Majątki miejskie i rolne korzystnie do kupna. Sosnowiec. Mościckiego 12, biuro tel. 62544

JABŁONIE szlachtne ładne sprzedam 100 sztuk Wojkowice Kościelne, poczta Ząbkowice Jan Sapota.

NAJMODNIEJSZE gorselety pasy i staniczki. Specjalność pasy lecznicze podług najnowszych systemów „Rozalja“ Sosnowiec, Dęblińska 11.

Niezwykła okazja

Dla zdobycia bytu samodzielnego, dla inteligentnej pani tylko chrześcijanki. Jest do nabycia natychmiast z powodu choroby, w Zagłębiu Dąbrowskim, placówka dobrze zaprowadzona przemysłowo - handlowa. Bliższe szczegóły do omówienia Oferty nadsyłać do administracji „Expresu Zagłębia“ pod „Nr. 108“.

Meble

jadalnie, sypialnie i pojedyncze sztuki wykonuje solidnie na dogodnych warunkach. Zakład stolarski J. Wlązłowski Sosnowiec. Wielka 25.

Miód

świeży lipcowy gwarantowany czysto pszczelny. pierwszej jakości wysyła za pobraniem pocztowym ku największemu zadowoleniu. Pocztą 3 kg. 7.80 zł., 5 kg. 11.50 zł. 10 kg. 22.40 zł., 20 kg. 42.40 zł. Koleją 30 kg. 61 zł.. 60 kg. 120 zł. wraz z blaszankami i kosztami przesyłki. „Pasieka“ w Trembowli Nr. 35/10. Małopolska. Na żądanie nauczymy bezpłatnie naszych odbiorców wyrobu miodu do picia.

ROWER półbalon kupię. Rubinlicht Będzin. Kołłątaja 16 (między 2—3).

PSA wilczura tresowanego sprzedam. — Wiadomość Sosnowiec, ul. Żabia 7.

ŻYRANDOL modny, 4 punkty świetlne okazyjnie sprzedam tanio 15 zł. Wiadomość administracja Dąbrowa.

STOŁOWY w orzechu kaukazkim solidny i niedrogo, tapczany. stoliki trzechczęściowe dębowe i do brydża poleca wytwórnia stolarska Ig. Reszki Sosnowiec Będzińska 9.

PIANINO mało używane sprzedam okazyjnie tanio. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 9—15.

Z POWODU wyjazdu bardzo tanio do sprzedania sklep z urządzeniem w śródmieściu Sosnowca nadający się na cukiernię i owocarnię. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAJĘ buraki pastewne po 2.50 metr. Sosnowiec, Stara 10. Szapiro.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębie Dąbrowskim, Sp. Akc.

zawiadamia Szanownych Odbiorców prądu

w Wojkowicach Komornych

przy ul. Sobieskiego, Polnej i Nowej

oraz w **Rogoźniku i Dobieszowicach**

że w niedzielę dnia 31 października rb. będzie wyłączony prąd od godz. 7-ej do 15-ej

FORTEPIANY pianina naprawia, stroi Centauz, Sosnowiec. Mariacka 9, telefon 620.73.

DOM murowany i budynki gospodarskie z ogrodem owocowym do sprzedania koło Ząbkowic. Wiadomość na miejscu Rugaj, Kułak Franciszek.

W ŚRÓDMIEŚCIU Sosnowca do odstąpienia restauracja z wyszynkiem wódek. Wiadomość w administracji.

PIANINO. harmonię różnych systemów krajowe i zagraniczne skrzypce, gitary fortepian i maszyna do pisania. Sprzedaje. zamieniam, reperuję. Rutkowski. Sosnowiec 1-go Maja 12-a.

Obuwie narciarskie

gwarantowane posiadam i inne. Przyjmuje śniegowce do reperacji. Sosnowiec Krzywa. Kowalski.

RÓŻNE

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY Franciszek Szorsz. Dąbrowa 3 Maja 15, wykonuje pomiary gruntów. plany.

POKRZYWDZENI rentami różnych wypadków i ubiegający się o renty. otrzymają korzystne wskazówki. Zgłoszenia adresować kiosk Góralskiego Dąbrowa dla „Informatora“.

UPRZEJMIE proszę o zwrot teczki. zawierającej bilety zapasowe, zabranej przez pomyłkę z autobusu kursującego na linii Będzin — Wojkowice 29 październik. gdyż grozi mi utrata posady. Konduktor T. Z. D. Nr. 51.

Ondulację trwałą

wykonuje solidnie Pytlik, Pogoń, Sucha 24.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ulica Warszawska 12. (parter)

MAM KILKA TYSIĘCY złotych. oczekuję poważnych propozycji. Przystąpię do spółki lub nabędę jakiś interes na własność. Wiadomość w administracji pod „Interes“.

OBELGI rzucone na Panią Leokadię Ostrowską odwołuję. najmocniej przepraszam za urządzenie publicznej całkiem nieuzasadnionej awantury i proszę o wycofanie skargi sądowej. Wyjaśniam, że zostałam wprowadzona w błąd przez osobę trzecią. Piotrowska.

Biuro pisania podań

do Władz Administracyjnych Karola Stankiewicza w Sosnowcu. Warszawska 6 I p. Przepisywania maszynowe czynne od 8 do 19.

ZGUBIONE DOKUMENTY

TRĘTKIEWICZ JÓZEF zgubił książeczkę wojskową. kartę mob. wydaną przez PKU. Sosnowiec.

DNIA 28.10.37 r. zostawiono w tramwaju „Katowice—Sosnowiec“ 6 butów kożuchowych z jednej nogi. Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem Sosnowiec Szklana 1 Leichter.

„Z“

Przez stosowanie specjalnej sody do prania, bielenia i zmiękczenia wody Alboril „Z“ wykorzystuje się w 100% działanie wszelkich mydeł i środków do prania. Alboril „Z“ stanowi więc poważne oszczędności w gospodarstwie domowym.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.